



Rzeczpospolita, 12 maja 2017

## Umowy o dzieło – studium bezprawia

Jacek Chołoniewski

*ZUS i sądy do odróżniania umów o dzieło od zlecenia stosują często kryteria niezgodne z prawem. Może to spowodować, że nic nie będzie dziełem – przekonuje ekspert.*

Umowa o dzieło ma długą historię – pojęcie to znało już w prawo rzymskie, które określało, że zawarcie umowy o dzieło może polegać na zamówieniu u wykonawcy: wyczyszczenia lub naprawy odzieży, wygrawerowania napisu, wykonania pierścienia, wybudowania domu, transportu towarów i osób, zorganizowania igrzysk, odegrania sygnału na trąbce, wyuczenia czeladnika (źródło: R. Zimmermann „The Law of Obligations: Roman Foundations of the Civilian Tradition”).

Wróćmy jednak do czasów nam współczesnych i do innego regionu świata – Polski, gdzie przez długie lata uznawano (w oparciu o k.c.), że umowy o dzieło, to umowy rezultatu – których przedmiotem jest osiągnięcie w przyszłości przez wykonawcę konkretnego, określonego rezultatu, z którego jest on rozliczany i za który jest wynagradzany. Ten dobrze ugruntowany pogląd zaczął być jednak podważany od około 2008 roku kiedy to ZUS rozpoczął w firmach, organizacjach i urzędach państwowych masowe kontrole, które zaczęły kwestionować zawarte w przeszłości umowy o dzieło (nie objęte składkami na ZUS i NFZ) kwalifikując je jako umowy o świadczenie usług nie objętych innymi przepisami, zwane potocznie umowami zlecenia, domagając się od nich „zaległych składek” wraz z odsetkami. Od tego czasu łączna liczba osób, w odniesieniu do których ZUS zakwestionował zawarte przez nich umowy o dzieło wyniosła ponad 100 tysięcy (obliczenie na podstawie: Sejm RP, odp. na interpelację nr 34581, udzielona w dniu 2.10.2015). Podmioty potraktowane w ten sposób przez ZUS, który kwestionuje praktycznie każdą umowę o dzieło, odwołują się do sądów (kilkadziesiąt tysięcy spraw), które bywa, że potwierdzają wyniki przeprowadzonych przez ZUS kontroli także wtedy, gdy są to umowy rezultatu, a więc umowy o dzieło. Te niesprawiedliwe wyroki wynikają z kilku powodów, które poniżej opiszemy.

Po pierwsze, zdarza się, że sądy stosują, do odróżniania umów o dzieło od umów zlecenia kryteria niezgodne z prawem. Tego typu argumentację (skorygowaną przez Sąd Najwyższy wyrokiem z 21 lipca 2016, sygn. akt I UK 313/15) znajdziemy np. w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 26 marca 2015 (sygn. akt AUa 822/14), który zarzuca wykonawcy instalacji wentylacyjnej, że jego wynagrodzenie zależy od długości tej instalacji (jednak art. 628 § 1 k.c. zdanie pierwsze, przewiduje ustalenie wynagrodzenia przez podanie podstaw do

jego ustalenia), że zamawiający dostarczał wykonawcy materiały (jednak art. 633 i art. 634 k.c. przewidują taką możliwość), i że powstawanie dzieła było kontrolowane przez zamawiającego w trakcie jego wykonywania (jednak art. 635 i art. 636 § 1 dopuszcza takie postępowanie). Inne, tego typu kryteria: (i) twierdzenie, że wykonawca nie może działać starannie, czemu przeczy art. 630 § 1 k.c., zdanie drugie; (ii) twierdzenie, że dzieło musi być zindywidualizowane, oryginalne, unikalne, odróżniać się od innych dzieł czemu przeczy art. 628 § 1 k.c. zdanie drugie, który przewiduje, że wynagrodzenie za wykonanie dzieła można określić jako „zwykłe wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju”, a takie wynagrodzenie może dotyczyć wyłącznie dzieł podobnych do siebie, standardowych; (iii) twierdzenie, że dzieło można powierzyć jedynie osobie o szczególnych umiejętnościach czy zdolnościach, czemu przeczy art. 645 § 1 k.c.; (iv) twierdzenie, że zamawiający nie może określić sposobu wykonania dzieła, czemu przeczy art. 629 k.c. zdanie pierwsze oraz art. 630 § 1 k.c. zdanie pierwsze (dopuszczające stosowanie „zestawienia planowanych prac”), art. 640 k.c. (dopuszczający współdziałanie zamawiającego z wykonawcą) oraz przede wszystkim art. 641 § 2 (dopuszczający przekazywanie wykonawcy przez zamawiającego wskazówek); (v) twierdzenie, że dzieło nie może składać się z wielu osobno rozliczanych części (etapów), czemu przeczy art. 642 § 2 k.c.

Po drugie, bywa, że sądy stosują do odróżnienia umów o dzieło od umów zlecenia kryteria nie wynikające z prawa (oraz często sprzeczne z zasadami logiki). Najczęściej stosowanym tego typu kryterium jest twierdzenie, że dzieło musi mieć oryginalny, innowacyjny, twórczy, nowatorski, unikalny charakter; które wynika zapewne z faktu, że w orzecznictwie przyjmuje się, że każdy utwór w rozumieniu prawa autorskiego jest dziełem. Nie wynika z tego jednak, że każde dzieło musi być utworem. Podobnie jak z faktu, że każda kura to ptak, nie wynika, że każdy ptak, to kura. Inne, równie często stosowane przez ZUS i sądy, błędne, bo nie wynikające z prawa, kryterium określa, że do powstania dzieła nie mogą prowadzić „proste, powtarzające się czynności”. Tymczasem rodzaj wykonywanych czynności (jakikolwiek by one nie były) nie przesądza o tym, z jakim rodzajem kontraktu mamy do czynienia. Przykładowo: czynność koszenia trawnika może być równie dobrze wykonywana w czasie realizacji umowy o dzieło, jak i umowy zlecenia, czy umowy o pracę. Zauważmy wreszcie, że „proste, powtarzające się czynności” można dostrzec w każdej ludzkiej działalności, bo każdą pracę można rozbić na odrębne, jednostkowe, następujące po sobie czynności (np. autor powieści wykonuje „proste, powtarzające się czynności” polegające na uderzeniach palcami w klawiaturę komputera). Zatem jeśli zastosujemy to błędne kryterium, to nic nie będzie dziełem. Te oba, oczywiście błędne kryteria są jednak uznawane przez ZUS (oraz niejednokrotnie przez sądy) jako obowiązujące: patrz np. wypowiedź dla Polskiego Radia członka zarządu ZUS, nadzorującego Departament Kontroli Płatników Składek, P. Jaroszka z dnia 15 lipca 2015, (<http://bit.ly/orgdzieło>), który stwierdził, że dzieło powinno być „unikalne albo wręcz unikatowe” oraz „stanowiąc podmiot praw autorskich” a także nie może być wynikiem „powtarzalnej pracy”.

Po trzecie, zdarza się, że sądy opierają swe wyroki głównie na licznych (dobrych pod z góry założoną tezę) wyrokach z przeszłości (orzecznictwie) z minimalnym wykorzystaniem przepisów prawa. Przykład: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2017 (sygn. akt II UK 639/15), dotyczący wykonania 3000 sztuk wyrobów liturgicznych (umowa rezultatu). Tymczasem powoływanie się na orzecznictwo powinno mieć miejsce przede wszystkim wtedy, gdy istnieją wątpliwości co do interpretacji prawa – jednak w przypadku umów o

dzieło prawo jest wyjątkowo jasne i szczegółowe. Co więcej, bazowanie, przy rozstrzyganiu sporów dot. umów o dzieło, głównie na orzecznictwie (a nie, jak powinno być, przede wszystkim na prawie) jest też wątpliwe dlatego, że wyroki w podobnych sprawach są często sprzeczne – na każdy wyrok przytaczany przez ZUS lub sąd, popierający jego stanowisko, można odpowiedzieć wyrokiem przeciwnym.

Po czwarte, bywa, że wyroki sądów zależą od tego kim są strony sporu. Gdy jedną ze stron jest ZUS, a stawką „zaległe składki”, sądy często stosują o wiele „ostrzejsze” kryteria określające czym jest dzieło niż wtedy, gdy obie strony sporu, to osoby fizyczne lub przedsiębiorcy.

Powyższe rozważania oczywiście nie wyczerpują tematu. Obszerniejszą analizę można znaleźć m. in. w: (i) „Umowy cywilnoprawne a składki na ubezpieczenia społeczne – zarys problemu” M. Wałachowska, J. Wantoch-Rekowski; (ii) B. Babacki „Umowy o dzieło. Jak się bronić przed atakiem ZUS”.

*Autor jest niezależnym ekspertem i publicystą ekonomicznym, podatkowym i prawnym a także przedsiębiorcą. Uczestniczył w pracach sejmowej komisji Przyjazne Państwo. Posiada stopień naukowy doktora nauk fizycznych.*